

dr hab. prof. UŚI. Grzegorz Dobrowolski⁽¹⁹⁸¹⁾
Uniwersytet Śląski
Wydział Prawa i Administracji

1. Wiolizatem
2. Upamiętnie prozaw
o przeważenie Promotowoi
7 Doulo antoni

Dziekan
Wydziału Prawa i Administracji
Maciej Serwaniec
prof. dr hab. Maciej Serwaniec
09.12.2024r.

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Martina Fabera

pt. „Odpowiedzialność prawna za szkody w środowisku, spowodowane przez emisję gazów, w prawie niemieckim i polskim”, Toruń 2024, ss. 329.

Zgodnie z art. 190 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2024 r., poz. 1571) przedkładam recenzję rozprawy doktorskiej mgr Martina Fabera pt. „Odpowiedzialność prawna za szkody w środowisku, spowodowane przez emisję gazów, w prawie niemieckim i polskim”, przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. Bartosza Rakoczego.

Temat pracy:

W mojej ocenie temat dysertacji został sformułowany w sposób prawidłowy. Wskazuje on w precyzyjny sposób na zamiar naukowy Autora. Oczywiście pojawia się pytanie o zakres wyznaczonych badań. Dość odważnym zamierzeniem byłaby analiza (w istocie komparatystyczna) odpowiedzialności właściwej trzem gałęziom prawa w dwóch systemach prawnych – w odniesieniu do wszystkich emisji gazów. Nie jest to bynajmniej zarzut wobec tematu, ale stanowi pewne zagrożenie jego „niewyczerpania”. Na szczęście w sposób jasny i precyzyjny, we wstępie, Autor ogranicza zakres tematyczny pracy do szkód związanych z emisją gazów cieplarnianych. Oczywiście Doktorant starał się przedstawić zagadnienia zarysowane w temacie dysertacji oraz jej wstępie i zasadniczo udało mu się to w sposób zwięzły i przekonujący.

Struktura pracy:

Konstrukcję pracy oceniam pozytywnie. Rozpoczyna ją wstęp (zatyłowany „Wprowadzenie”), zawierający przede wszystkim omówienie stanu badań oraz opis zamierzeń naukowych Autora. Tymi zamierzeniami jest analiza i szczegółowa wykładnia przepisów prawa zarówno polskiego, jak i niemieckiego. Zwieńczeniem ma tu być porównanie obu systemów prawnych.

Pierwszy rozdział „merytoryczny” jest zatyłowany jest „zagadnienia wprowadzające”. Jestem wielkim zwolennikiem takiego rozwiązania. Można tu wyjaśnić cały szereg zagadnie, które z ich istoty konieczne jest „wyciągnięcie przed nawias”. Niewielką niezgrabność można tylko dostrzec w nazewnictwie struktury. Po „wprowadzeniu” znajduje się rozdział „zagadnienia wprowadzające”. Ale jest to jedynie kwestia językowa i być może Autor zupełnie świadomie to uczynił.

Tę część pracy Autor rozpoczyna od materialnoprawnych, przynajmniej w założeniu, podstaw wprowadzenia przepisów obowiązującego prawa. Tu mam jedno zastrzeżenie. Doktorant koncentruje się tu na kwestiach zmian klimatycznych i ich skutków. Nie wydaje mi się to, z punktu widzenia omawianej problematyki, rozwiązaniem trafnym. Emisja równoważników dwutlenku węgla rzadko kiedy może stać się przyczyną stosowania instrumentów cywilnych, a tym bardziej administracyjnych, czy też karnych. Można przyjąć oczywiście odpowiednią „actio popularis”, jednakże będzie to dość trudne. Autor daje tu przykład koncernu samochodowego pozwanego przez właściciela gospodarstwa rolnego. Ale aż prosi się tu dostrzec, że sam właściciel gospodarstwa rolnego też pozostawia swój ślad węglowy (jeżdżąc samochodem, czy uprawiając swoje gospodarstwo).

W rozdziale pierwszym Doktorant próbuje także przybliżyć pojęcie odpowiedzialności. Sięga tu do Platona i Arystotelesa, jednakże w dalszej części koncentruje się na dorobku współczesnej doktryny.

Rozdział pierwszy zawiera także próbę ustalenia pojęcia „szkody w środowisku”. Autor, jako podstawę swych rozważań przyjmuje wspólne dla obu systemów prawnych definicje zawarte w dyrektywie 2004/35/WE oraz dyrektywy 92/43/WE oraz 79/409/EWG. Tu sygnalizacyjnie warto zauważyć, że dyrektywa „ptasia” po konsolidacji posiada inny numer naturalny.

Analizując pojęcie szkody w środowisku Doktorant przytacza różne rozumienie pojęcia szkody (przede wszystkim w znaczeniu cywilistycznym) w prawodawstwie RFN i Polski.

Kolejnym pojęciem ustalonym w Zagadnieniach wprowadzających jest emisja. Następuje to przede wszystkim w oparciu o przepisy prawa europejskiego, w tym dyrektywy 96/61/WE, 2010/75/UE oraz 2016/2284. Wreszcie na zakończenie tego rozdziału Autor wieździe rozważania dotyczące problemów prawnych odpowiedzialności za szkody w środowisku. Tu można mieć wątpliwość, czy jest to miejsce do tego odpowiednie i czy ten fragment nie powinien znaleźć się we wnioskach.

W dalszej części pracy doktorant przyjmuje sekwencję:

- 1) odpowiedzialność w prawie niemieckim,
- 2) odpowiedzialność w prawie polskim,
- 3) porównanie prawa niemieckiego i polskiego.

Powyższy schemat należy ocenić dobrze, gdyż tylko w ten sposób możliwe jest przeprowadzenie badań komparatystycznych.

Pracę kończy „Zakończenie” zawierające wnioski z przeprowadzonej analizy.

Cel dysertacji i zastosowane metody badawcze:

Doktorant wskazuje, że celem rozprawy jest zbadanie i porównanie cywilnoprawnych, administracyjnoprawnych i karnoprawnych instrumentów odpowiedzialności w środowisku, spowodowane przez emisję gazów cieplarnianych w dwóch reżymach prawnych. Jest to bardzo istotne zastrzeżenie, znacznie zawężające obszar badawczy, w porównaniu do tematu pracy. Dalszą konsekwencją badań ma być określenie możliwości adaptacji rozwiązań niemieckich do polskiego systemu prawnego.

Doktorant nie formułuje wprost stosowanych metod badawczych, jednakże w sposób naturalny implikuje je temat pracy. Będzie to zatem analiza przepisów prawa przy wykorzystaniu metody dogmatycznej. To stanowi następnie wstęp do szerokiego zastosowania metody prawnoporównawczej.

Ocena merytoryczna pracy

Praca posiada sporą wartość, już choćby tylko ze względu na przedmiot podjętych badań. Przystawienie obcego stanu prawnego zawsze stanowi „wartość dodaną”. W przypadku prawa środowiska od lat prowadzone są badania komparatystyczne z prawodawstwem naszych południowych sąsiadów. W przypadku RFN, publikacji jest stosunkowo niewiele.

Jak wcześniej wspomniałem, bardzo cenię rozważania o charakterze ogólnym. Tu na szczególną uwagę zasługuje synteza pojęcia „szkody w środowisku”. Autor opierając się na tradycji prawa, prawach krajowych oraz prawodawstwie Unii Europejskiej całkiem zgrabnie stara się przedstawić poglądy doktryny w powyższym zakresie. Brak jednak mi tu jednak „kropki nad i”. Może należało pokusić się o stworzenie własnej, w miarę uniwersalnej definicji?

Rozdziały drugi i trzeci są do siebie zbliżone i jak się wydaje, zasadne będzie omówienie ich razem.

Autor w przypadku prawa niemieckiego i polskiego rozpoczyna omawianie prawnych podstaw odpowiedzialności od prawa prywatnego. Jako pierwsze porusza tu prawo sąsiedzkie, potem odpowiedzialność na zasadzie winy i ryzyka. Zupełnie można się z taką koncepcją zgodzić. Na pewno wartościowe jest poznanie podstaw odpowiedzialności w prawie cywilnym w RFN. Stan prawny przedstawiono prawidłowo. Tu w ogóle pojawia się zasadna konstatacja, iż we wspomnianym zakresie systemy polski i niemiecki są bardzo podobne, co wynika między innymi ze wspomnianych przez Doktoranta przyczyn o charakterze historycznym i bliskości kultur prawnych. Brakuje mi w tym zakresie jednak większego krytycyzmu. Autor przedstawia poszczególne rozwiązania nie podejmując próby zastanowienia się, czy wspomniane przepisy mogą znaleźć zastosowanie w przypadku szkód „klimatycznych”. Moim zdaniem odpowiedź jest tu prosta i oczywista. Nie – w obecnym stanie prawnym. Wykorzystywanie tu prawa sąsiedzkiego jest nieporozumieniem. Tworzenie zaś modelu odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, czy też tym bardziej, na zasadzie winy, nie może być skuteczne. Efekt cieplarniany to wynikowa różnych czynników związanych z rozwojem cywilizacyjnym człowieka. Emisja dwutlenku węgla (i jego równoważników) rosła przez okres kilkudziesięciu lat. Jej przyczyną jest działalność gospodarcza, ale nie tylko. Stan taki pogłębiają bowiem zjawiska naturalne, jak emisje wulkanów, czy pożary lasów. Pomijając to, że każdy z 8 miliardów ludzi (nie wspomnę już o zwierzętach) pochłania tlen a wydala dwutlenek węgla. Można tu już pominąć emisję jelitową i pozajelitową. Do tych wątpliwości należy dodać faktyczny zakres przyczyniania się emisji równoważników dwutlenku węgla do powstania efektu cieplarnianego. Nie można również abstrahować od chemii, fizyki, geologii i wreszcie klimatologii. No i emisja to wynik działalności prowadzonej prawie na wszystkich kontynentach, przez miliony podmiotów w około 200 państwach. Jak tu wskazać

związek przyczynowy (już pomijając winę) pomiędzy działalnością konkretnego przedsiębiorcy? Nie jest to, i nie będzie możliwe.

W podobny sposób Autor wiódł rozważania dotyczące odpowiedzialności administracyjnoprawnej. Tu rozpoczął (w przypadku obu systemów prawnych) od odpowiedzialności za szkody w środowisku i ich naprawie. Następnie przedstawił ogólne instrumenty odpowiedzialności administracyjnej. I tu mam wątpliwość, dokonał również analizy instrumentów w zakresie szkód w wodzie, w lasach, czy nawet w geologii i górnictwie. Wydaje mi się, że takie rozszerzenie (choć poprawne merytorycznie) niepotrzebnie komplikuje wywody, czyniąc je niezrozumiałymi.

I jak w poprzedniej części Autor zdaje się być zbyt mało krytyczny w stosunku do obowiązującego stanu prawnego. Można uznać, że przyznaje, że większość wymienionych instrumentów prawnych nie może być skuteczna w przypadku szkód „klimatycznych”. Wskazuje jednak na rozwiązania de lege ferenda, czy też już oczekujące na uchwalenie.

Najprostsza wydaje się część rozważań poświęconych prawu karnemu. Tu trudno dopatrzeć się jakichkolwiek instrumentów odpowiedzialności za szkody wyrządzone. Tym bardziej w przypadku omawianych na końcu instrumentów karnoprawnych. Tu powiązanie określonego podmiotu ze szkodą „klimatyczną” jest zupełnie niemożliwe.

Najciekawsze rozważania zostały zawarte w rozdziale czwartym, gdzie Autor dokonuje porównania prawa polskiego i niemieckiego we wskazanym we wstępie zakresie. Następuje to według schematu wykorzystywanego wcześniej. Na początku analizowane i porównywane są przepisy prawa prywatnego, zarówno w odniesieniu do tzw. „prawa sąsiedzkiego”, jak i szerzej rozumianej odpowiedzialności na zasadzie winy i ryzyka. W dalszej kolejności porównuje instrumenty administracyjne, konstatując sporą zbieżność w zakresie odpowiedzialności za szkody w środowisku i ich naprawie. Co ciekawe, najszersza analiza prawno-porównawcza następuje w przypadku instrumentów karnoprawnych.

Pracę wieńczy „Zakończenie”, które jest oznaczone jako odrębny rozdział. Następuje w nim rekapitulacja dotychczasowych rozważań. Autor wskazuje tam na różnice pomiędzy dwoma systemami prawnymi oraz konieczne do rozwiązania. Jak można odnieść wrażenie różnice we wskazanym zakresie pomiędzy prawem niemieckim i polskim w istocie są niewielkie i często dotyczą kwestii bardziej

proceduralnych, jak przykładowo wykazywanie braku związku przyczynowego pomiędzy ruchem zakładu.

Dobór i wykorzystanie źródeł

W mojej ocenie Autor zebrał wystarczającą dla osiągnięcia celu badawczego literaturę przedmiotu. Podziw budzi obszerna bibliografia obejmująca pozycje literatury nie tylko niemieckiej i polskiej, ale również anglosaskiej. O tym, że literatura ta faktycznie była wykorzystana świadczą przypisy, których łącznie jest sporo ponad 700. W pracy wykorzystano również spore orzecznictwo, przede wszystkim sądów niemieckich.

Ocena formalna

Pod względem formalnym praca została napisana dość dobrze, językiem poprawnym i komunikatywnym. Wywody Autora są jasne i zrozumiałe. Muszę jednak wskazać na kilka kwestii, które może nie tyle stanowią uchybienia, co są dla mnie dość niezrozumiałe. Pierwsza kwestia to wstawianie dwóch przypisów w tekście obok siebie (np. 55 56). Wydaje mi się, że jest to zbędne. W odnośniku do tego przypisu można bowiem zawrzeć wszystkie treści, które Doktorant chce przekazać. Druga sprawa to dzienniki ustaw. Autor pierwszy raz przywołując konkretny akt prawny podaje numer pierwotnego dziennika ustaw (przykładowo przypis numer 7, gdzie wskazano dziennik ustaw z 2001 r. Oczywiście z tekstu pracy wynika, że Doktorant pracował z aktualnymi wersjami aktów prawnych. W wykazie aktów prawnych Autor przytacza zaś numery dzienników ustaw, nie wskazując tekstów jakich ustaw zawierają.

Same przypisy skonstruowane są prawidłowo, choć zdarza się, że brak oznaczenia numeru strony. Bardzo nieliczne literówki.

Wnioski

Rozprawa doktorska mgr Martina Fabera stanowi na pewno pozycję ciekawą. Podejmuje w niej problematykę stosunkowo nową a jednocześnie istotną z punktu widzenia doktryny prawa środowiska. Stanowi przyczynek do rozwoju badań w tym zakresie. Zawiera dodatkowy walor jaką są badania komparatystyczne. Doktorant wskazał pewne problemy badawcze i w całym opracowaniu starał się je rozwiązać. Przy czym brak wyniku pozytywnego również jest wynikiem.

Konkluzja

Zgodnie z art. 187 ust. 1 ustawy z dnia z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2024 r., poz. 1571) rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej. W świetle zaś ust. 2 tego artykułu przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne.

Po analizie przedłożonej mi rozprawy doktorskiej stwierdzam, że:

- oceniana rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta. Jest to wiedza dotycząca zarówno polskiego, jak i niemieckiego prawa środowiska. I nie chodzi tu tylko o przepisy bezpośrednio związane z tematem dysertacji. Autor bez wątpienia posiada wiedzę zarówno z prawa administracyjnego, cywilnego i karnego,
- Pan Martin Faber wykazał się umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. W swej dysertacji przeprowadził analizę rozwiązań prawnych obowiązujących w dwóch systemach prawnych, należących do różnych gałęzi prawa. Dokonał porównania tych przepisów, stosując metodę komparatystyczną. Następnie podjął się syntezy otrzymanych wyników. Takie działania, w mojej ocenie, pozwalają na uznanie, że Autor pracy dysponuje warsztatem pozwalającym skutecznie i owocnie prowadzić pracę naukową w sposób samodzielny,
- oceniana rozprawa doktorska bez wątpienia stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego dotyczącego odpowiedzialności za szkody w środowisku (tu spowodowane emisją tzw. „gazów cieplarnianych” w odniesieniu do dwóch systemów prawnych.

Katowice, 3 grudnia 2024 r.

Dr hab. prof. UŚI. Grzegorz Dobrowolski

